

## APPENDIX

### SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNY

#### KONTEKST MIGRACJI WE WSPÓŁCZESNEJ EUROPIE

DR PIOTR SZUKALSKI

INSTYTUT SOCJOLOGII UNIwersytetu ŁÓDZKIEGO

Gdy mówi się o demografii współczesnej Europy, w literaturze przedmiotu podkreślany jest coraz bardziej widoczny wpływ migracji jako czynnika kształtującego wygląd kontynentu. Jeden z demografów D. Coleman mówi o występowaniu w wyniku masowych migracji trzeciego przejścia demograficznego – zmiany struktury etnicznej, rasowej i wyznaniowej ludności zamieszkującej szereg państw Europy. W wielu państwach zauważalna jest tendencja do wyludniania się znaczących obszarów kraju, zaś w zasadzie w każdym państwie występuje tendencja do koncentrowania się ludności w miastach największych, a zwłaszcza wokół nich – w największych metropoliach.

Szukając przyczyn takiego stanu rzeczy, wymienić należałoby kilka kluczowych procesów, samoczynnie podwyższających znaczenie mobilności przestrzennej w ostatnich dekadach.

Zaliczyć do nich należy takie procesy demograficzne jak znaczące obniżanie się dzietności w państwach europejskich, a w konsekwencji również i starzenie się ludności, oraz procesy społeczne, takie jak „utechnologicznienie” współczesnego świata, „amerykanizacja” kultury, rozwój tanich form komunikacji i łączności, rozwój zabezpieczenia społecznego, dekolonizacja, utrzymywanie się regionalnych różnic poziomu życia w Europie. Poniżej spróbuję wskazać, jak powyższe procesy przyczyniły się do powstania klimatu sprzyjającego masowym ruchom migracyjnym.

1) Ograniczenie dzietności – od pierwszej połowy lat 1970. typowa mieszkanka Europy rodzi zbyt mało dzieci, aby zapewnić prostą zastępowalność, tj. utrzymanie się stałej liczby ludności w długim okresie. W rzeczywistości zbyt mało dzieci rodzi się na naszym kontynencie już od lat 1960., albowiem wówczas – choć dzietności była wyższa – była ona realizowana przez mało liczne generacje kobiet urodzonych w czasie kryzysu ekonomicznego lat 1930. i w czasie wojny. Oznacza to, iż po osiągnięciu przez te nieliczne dzieci wieku wejścia na rynek pracy pojawiały się niedobory nowych pracowników, niedobory skoncentrowane na dwóch przeciwstawnych segmentach rynku pracy – segmencie prac prostych, nie wymagających kwalifikacji, lecz słabo opłacanych (kto będzie je wykonywał, skoro bez problemu można znaleźć lepiej płatną pracę, lub korzystać z rozwoju zabezpieczenia socjalnego) oraz segmencie prac wymagających bardzo wysokich kwalifikacji w zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych (komuż chciałoby się przez lata systematycznie uczyć skomplikowanych zagadnień, jeśli bez problemu można znaleźć wystarczająco dobrze płatną pracę, nie wymagającą aż takiego wysiłku).

2) Starzenie się ludności – wzrost liczby i odsetka osób starszych oddziałuje na zwiększenie zapotrzebowania na usługi opiekuńcze, pracę nie wymagającą nazbyt wysokich kwalifikacji, lecz

słabo płatną. Zwiększa to – podobnie jak generalnie brak ludzi gotowych wykonywać najprostsze i najniższe opłacane prace – skłonność do odwoływania się do pomocy imigrantów, choćby i bardzo słabo wykształconych, ze słabą znajomością języka jako metody rozwiązania problemu niedoborów na rynku pracy.

3) „Utechnologizacja” współczesnego świata – a w konsekwencji wzrost zapotrzebowania na prace wymagające znajomości nauk ścisłych i przyrodniczych; w sytuacji zbyt małego zainteresowania studiami w tych dyscyplinach autochtonów następuje w większości państw europejskich próba „załatania” dziur kadrowych imigrantami już wykształconymi gdzieindziej lub ściąganyymi w ramach rozbudowywanych programów stypendialnych. Dodatkowo rozwój nowoczesnych technologii umożliwił w przypadku wielu usług rozerwanie jedności czasu i miejsca, umożliwiając oddalenie wykonawcy usługi od nabywcy, a tym samym zamieszkiwanie w dużym oddaleniu od miejsca pobytu klientów, i w konsekwencji rzadsze dojeżdżanie do tradycyjnie rozumianego miejsca pracy.

4) „Amerykanizacja” kultury – rozwój globalnych massmediów doprowadził do powolnego upodabniania się sposobu zachowania, myślenia, tj. stylu życia młodych ludzi na terenie Europy, co w połączeniu z coraz powszechniejszą znajomością angielskiego znacząco ograniczyło mentalne bariery przed migracjami zewnętrznymi, ponadnarodowymi.

5) Utrzymywanie się regionalnych różnic poziomu życia w Europie – kontynent europejski wciąż jest bardzo zróżnicowany pod względem wysokości siły nabywczej uzyskiwanych wynagrodzeń, zarówno na poziomie państw, jak i w ich ramach na poziomie lokalnych jednostek administracyjnych (w tym przypadku z reguły najwyższy poziom życia zapewniają największe miasta). To zróżnicowanie zachęca do przenoszenia się do innych jednostek, czemu sprzyja również ujednolicanie się stylów życia, jak i łatwość i taniota utrzymywania kontaktów z dotychczasowym środowiskiem społecznym.

6) Rozwój tanich form transportu, komunikacji i łączności – wyjazd na stałe z miejsca, w którym się przyszło na świat i wychowywało, utożsamiany był do tej pory z zerwaniem więzi z rodziną i przyjaciółmi. Rozwój tanich form łączności (Skype, internet) umożliwił podtrzymanie tych kontaktów, obniżając wśród migrantów poczucie obcości, a i zapewne poczucie winy. Równocześnie taniota i dostępność transportu umożliwił pojawienie się masowych migracji wahadłowych – tych o amplitudzie dziennej (dojazd do pracy z dalszych przedmieść), jak i kilkutygodniowej, czy kilkumiesięcznej (dolatywanie z jednej części kontynentu do innej) – i międzykontynentalnych.

7) Rozwój zabezpieczenia społecznego – proces ten działał dwutorowo; z jednej strony zniechęcał młodych ludzi – wiedzących o możliwości uzyskania zasiłków dla bezrobotnych, publicznego wsparcia ich dłuższej edukacji czy przekwalifikowań – do podejmowania szeregu prostych prac; z drugiej zaś dzięki dostarczeniu osobom starszym stałych, zapewniających w większości państw godne życie, świadczeń emerytalnych umożliwił im dokonywanie coraz powszechniejszych wyborów co do przynajmniej czasowego przemieszczania się na obszary o bardziej przyjaznym klimacie i z reguły niższych kosztach życia.

8) Dekolonizacja – upadek kolonialnych imperiów oznaczał konieczność powrotu do macierzy nie tylko europejskich osadników i ich potomków, lecz również i tej części ludności rodzimych tych obszarów świata, która wspierała kolonizatorów. Pierwsza masowa fala napływu ludności spoza Europy (pomijając specyfikę Turków w Niemczech) związana jest w dużym stopniu właśnie z dekolonizacją. Następnie zaś – dzięki istnieniu zaczątków rodzinnej sieci wsparcia – umożli-

liwiło to szeroki napływ krewnych i przyjaciół osób zmuszonych do przyjazdu do Europy, napływ wynikający z chęci poprawienia poziomu życia. Napływ ten jest ułatwiany przez mniej restrykcyjną politykę imigracyjną wobec dawnych kolonii oraz z reguły wciąż dobrą znajomość języka dawnych kolonizatorów.

Zapewne można znaleźć i inne procesy społeczne i demograficzne oddziałujące na skalę i kierunki migracji we współczesnej Europie oraz na profil etnodemograficzny migrantów, niemniej w niniejszym opracowaniu ograniczę się do wspomnienia tych kilku kwestii.

Kończąc zaś, wspomnieć tylko chciałbym o wzroście znaczenia migracji z punktu widzenia cyklu życia. Zapewne w nadchodzących dekadach typowy Europejczyk kilkukrotnie w trakcie swego życia doświadczać będzie zmiany miejsca zamieszkiwania. Pierwszy raz, gdy poszukiwać będzie miejsca zapewniającego odpowiedni poziom kształcenia, niejednokrotnie będzie to inne miejsce dla poszczególnych stopni studiów, po raz wtóry gdy przyjdzie szukać stabilnej pracy – choć w obu przypadkach będzie to zapewne jedno z większych miast, miejsc tak atrakcyjnych i przyciągających młodzież. Po założeniu stałego związku, a zwłaszcza w przypadku – choćby antycypowanego – pojawienia się potomstwa, nastąpi kolejna zmiana miejsca zamieszkiwania – z miasta na przedmieście, potem być może przemieszczenia związane z wyborem nowej, lepszej pracy. Po zakończeniu aktywności zawodowej w przypadku dużej części ludności pojawi się kolejna migracja – ku europejskiemu sun belt (w dalszej perspektywie mogą być to inne kontynenty) w poszukiwaniu łagodnego klimatu i niższych kosztów życia. Takie zapewne doświadczenia będą udziałem coraz większej części mieszkańców naszego kontynentu.